PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5702. Lwów, czwartek 24 lutego 1921 Rok XII

Bolszewicy okazują chęć zakończenia rokowań.
Demokracya przeciw reakcyjności konstytucyi.

Petycya do Sejmu wyjątkowej nacyi!

Lwów, 23 lutego.

Polacy-Ewangelicy ze Śląska Cieszyńskiego wnieśli do Sejmu petycyę z prośbą, by Sejm przy trzeciem czytaniu konstytucyi uchylił postanowienie, że prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko katolik.

Niepodobna bez głębokiego wzruszenia czytać tej petycyi, pochodzącej z kraju, który stoczył tak zaciętą walkę o przynależność do Polski. Kto jak kto, ale ci ludzie ze Śląska Cieszyńskiego mają prawo żądać, by ich petycye były przez członków Sejmu odczytywane uważnie, a dodajmy, że odzywają się Ślązacy do Sejmu w tonie pełnym godności i szacunku.

Trudno przypuszczać, by ten przepis dopuszczający do sprawowania prezydentury tylko przez katolika — miał się utrzymać. Wyrażamy pewną nadzieję, że życzeniom Ewangelików śląskich stanie się zadość, i przepis w trzeciem czytaniu upadnie. Niemniej przeto niepodobna nie podkreślić, że uchwalenie go w drugiem czytaniu stanowi niepożądaną manifestacyę tych sił w Polsce, które pragnęłyby zacieśnić pojęcie Polski do znaczenia czysto katolickiego w rozumieniu jak najwęższem. Polska tymczasem już dzisiaj liczy w swojem łonie tak znaczne procenty obcych, że ostatecznie mógłby zajść wypadek, że Niemiec-katolik może zostać naczelnikiem państwa, natomiast od prezydentury zostaje wykluczony każdy dobry patryota polski, Polak z dziada, pradziada, ale Ewangelik.

Dobre trzydzieści procent ludności państwa zostałoby pozbawione jurydycznej możliwości dojścia do prezydentury. Ale o to mniejsza. Każdy bowiem rozumie, że w politycznem wykonywaniu tego prawa, stawianie na czele państwa nie katolika jest możliwe tylko w wypadkach nadzwyczajnych, jeżeli dana osoba daje wszelką rękojmię polskości.

Natomiast, gdyby ten przepis miał się utrzymać w trzeciem czytaniu, świadczyłby on o tem, że Polska stoi u progu uchwalania podobnych postanowień także i w innych wypadkach, to znaczy ustawodawczego rozszerzania dziedzin życia pu-

(Dalszy ciąg na stronie drugiej.)

Bolszewicy okazują chęć zakończenia rokowań.

Warszawa, 23 lutego.

(Telef.) (m) Z Rygi telegrafują: Wczoraj wieczorem od godz. 5 do 9 odbywały się narady obu przewodniczących delegacyi pokojowej. Wynikiem tej konferencyi jest porozumienie w sprawie wymiany jeńców. Podpisanie tej umowy ma nastąpić we czwartek, o ile pokonane zostaną trudności natury technicznej t. j. o ile na czas oznaczony będzie mogła być umowa przepisana w ostatecznej redakcyi. Bolszewicy okazują wielką chęć zakończenia rokowań.

Porozumienie w sprawie wymiany jeńców.

Warszawa, 23 lutego.

(m) Z Rygi nadeszła tu depesza pod datą 22, donosząca, że w związku z ostatnią konferencyą obu przewodniczących delegacyi pokojowej Dąbskiego i Joffego, przyszło do porozumienia co do podpisu umowy o jeńcach i przedłużenia rozejmu. Na jutro zostało wyznaczone posiedzenie komisyi redakcyjnej, która ma ostatecznie sformułować odnośne postanowienia.

KRASSIN O KWESTYACH POLITYCZNYCH NIE WSPOMINAŁ.

Warszawa, 23. lutego.

(Telef.) (m). Konferencya z Krassinem w Rydze miała na celu poruszenie kwestyi czysto ekonomicznych między Rosyą i Polską. O kwestyach politycznych Krassin nie wspominał.

SZCZEGÓŁOWY PLAN POLITYKI SOWIETÓW.

Ryga, 22. lutego.

(§ EE). Krassin w wywiadzie z przedstawicielami pisma „N. Put" oświadczył, że w sowieckim komisaryacie spraw zagranicznych wypracowano **szczegółowy plan polityki w stosunku do państw, które zdecydowały się nawiązać stosunki Rosyą.** Rosya mimo opłakanego stanu ekonomicznego, musi zdobyć się na to, by zgromadzić towary, potrzebne do wymiany za maszyny i tabor kolejowy.

LITWA ŚRODKOWA WYRAZIŁA ZGODĘ NA PLEBISCYT.

Genewa, 23. lutego.

(§ EE.) Na posiedzeniu Ligi Narodów w sprawie plebiscytu w Litwie Środkowej przedstawiciele Litwy Kowieńskiej oświadczyli swą **zgodę na plebiscyt** pod warunkiem, że Liga roztoczy nad nim swą opiekę.

NOWE POSTANOWIENIA W SPRAWIE PLEBISCYTU GÓRNOŚLĄSKIEGO ZAWDZIĘCZA ANGLIKOM I WŁOCHOM

Kraków, 23 lutego.

(Telef.) (O) Z Paryża donoszą: „Pertinax Echo de Paris podaje, że decyzya w sprawie terminu głosowanie na Górnym Śląsku dla ludności miejscowej i zamiejscowej, przyjętą została na skutek opinii angielskich i włoskich członków międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej w Opolu.

Ewentualny udział Polski w akcyi przeciw Niemcom.

(Telef.) (G) „Kurjer Warszawski" **donosi** z Paryża, że w tamtejszych kołach politycznych mówią, iż po podpisaniu traktatu z Francyą istnieje możliwość udziału Polski w zastosowaniu środków przymusowych przeciw Niemcom w razie ich odmowy wypełnienia żądań mocarstw sprzymierzonych.

Stronnictwa demokratyczne protestują przeciw reakcyjnym paragrafom konstytucyi.

Warszawa, 23 lutego.

(Telef.) (m) Warszawskie koła stronnictwa demokratycznego postanowiły w imieniu wolności i honoru Polski zaprotestować przeciwko tym postanowieniem konstytucyi, które krzywdzą obywateli Rzeczypospolitej i spychają niektórych obywateli do rzędu drugiej klasy.

blicznego, od których wykluczałoby się katolików. Stanęlibyśmy zatem u progu podziału obywateli państwa na dwie klasy, pierwszą i drugą, i to w chwili, gdy mamy stoczyć walkę plebiscytową o Śląsk opolski, o Wilno, a także w dalszej przyszłości o Lwów. Na każdem z tych terytoryów mamy znaczne odłamy ludności, które podobna uchwała, gdyby miała stać się prawem, odstraszałaby gruntownie od myśli należenia do państwa.

Idea państwa nowożytnego nie zna podobnych wyłączności i ograniczeń: opiera się ona na zasadzie najzupełniejszej równości uprawnień wszelkich kategoryi. Na tym samym poziomie stały wszelkie dawniejsze polskie konstytucye, które zawsze trzymały się na stanowisku zupełnej religijnej tolerancyi, wyjąwszy, to, co było w zgodzie z duchem czasu.

Państwowej szkodliwości odpowiada szkodliwość narodowa i cywilizacyjna. Pojęcie narodu polskiego wykraczało i wykraczać będzie poza granice zbiorowiska jednolitego pod względem religijnym. Natomiast identyfikowanie nowożytnego narodu z gromadą religijną oznaczałoby osłabianie samego narodu, i to nietylko zdolności ekspansyi, ale także zdolność do wewnętrznego rozwoju. Siła cywilizacyjna dzisiejszego narodu polega na możności stałego i ciągłego wchłaniania wszelkich wartości kulturalnych, skądkolwiek one pochodzą. Naród jest właśnie organizacyą duchowej jedności poprzez przegrody etniczne, religijne i społeczne.

Gdybyśmy prawnie chcieli ograniczać pojęcie polskości do pojęcia polskiej katolickiej prawdy, zubożylibyśmy naród nasz nie tylko cyfrowo, ale i duchowo. Przykład Hiszpanii nie jest wcale zachwycający, jakkolwiek Hiszpania nie ma całego szeregu zewnętrznych i wewnętrznych trudności, które posiada Polska, skazaną poprostu na ciągłą wytężającą pracę kulturalną.

Nie sądzimy jednak, by uchwalona zasada wyboru na prezydenta tylko katolika — była wynikiem dojrzałych planów większości Sejmu. Była ona raczej dziełem przypadku i sprytnem zaskoczeniem Sejmu ze strony żywiołów, dla których ekskluzywność narodu, jest tegoż narodu najwyższym wyrazem i symbolem. Zdawało się im, że najlepszą tarczą dla konserwacyi tej ekskluzywności narodowej jest ekskluzywność religijna. Zapomnieli tylko o jednem, jak zresztą zapominają niejednokrotnie. Polski naród jest powołany obecnie nie do walki o obronę swego narodowego bytu, ale do twórczej pracy państwowej. Praca ta, jeśli ma państwu i narodowi zapewnić świetną i pewną przyszłość, musi być oparta o horyzonty bardzo szerokie. Na ciasnotę niema tu miejsca. Idea państwowa Polski musi budzić obok uczucia poszanowania, uczucie jeżeli nie miłości, to życzliwości u obcych, ale u swoich, u obywateli państwa regulatorem stosunku do państwa musi być miłość, bez względu na pochodzenie i wyznanie tychże obywateli. Nie niemiecka metoda —państwa bojaźni bożej i państwowej — ale metoda przywiązania do państwa będzie stanowiła kit moralny, spajający państwo.

Zresztą dzisiejsze czasy nie nadają się żadną miarą do tego, by mogły stać się renesansem zasady: „cujus regio, ejus religio“. Nietylko państwowe, ale i kulturalno-duchowe względy przemawiają przeciw temu bardzo silnie. Ludzie w obrębie państwa i na terenie życia międzynarodowego odczuwają coraz silniej dążność do ułatwiania duchowej symbiozy, a nie do tworzenia przegród i zarzucania kamieniami drogi, po której zdąża ludzkość.

W interesie państwa i narodu polskiego leży solidarność z tymi twórczymi prądami, a nie kostnienie pojęcia polskości.

Ewangelicy-Polacy ze Śląska mogą być pewni, że Sejm polski w trzeciem ostatecznem czytaniu konstytucyi stanie na wysokości swego historycznego zadania.

J. B.

Francuz o obecnych nastrojach w Austryi.

Lwów, 23. lutego.

W chwili obrad konferencyi londyńskiej, która ma ostatecznie załatwić sprawy przygotowane przez konferencyę paryską, zakończyć długi szereg konferencyi traktatowych i zaincyować prawdziwy pokój europejski, jest rzeczą konieczną poznać „usposobienie i stan umysłów państw, których los zawisł od aeropagu sprzymierzonych. Prasa zagraniczna śledzi pilnie te nastroje i zdaje sprawę z prądów nurtujących wśród narodów byłych państw centralnych, z ich obaw i nadziei, z ich dążeń i zamiarów. Wiedeński korespondent „Journal'u“ w całym szeregu artykułów, przedstawia obecną sytuacyę w Austryi, przyczem główną uwagę zwraca na dwa objawy, nie tyle groźne w chwili obecnej, ile zawierające w sobie zarodki możliwego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego. Jeden z tych objawów, to nie schodząca z łam prasy austryackiej kwestya ewentualnego przyłączenie się Austryi do Niemiec.

Kto o obecnym stanie Austryi informuje się w sferach wysokich urzędników wiedeńskich, odniesie wrażenie, że siedm milionów ludności zajmującychw Europie centralnej jedną z najważniejszych pozycyi geograficznych, żywiołowym instynktem ciąży ku połączeniu się z Niemcami. Niemożliwość zapewnienia Austryi egzystencyi niezawisłej z braku niezbędnego kredytu, obojętność Anglii, niewystarczająca pomoc Ameryki, niechęć Włoch, niemożliwość wreszcie, by Francya, jakkolwiek życzliwa, wzięła na własne barki cały ciężar akcyi ratunkowej — to główne argumenty wysuwane przez zwolenników przyłączenia się do Niemiec. „Rozbitki, borykający się w niepewnej łodce, na burzliwej fali, szczęśliwi są, jeżeli dostaną się na wielki okręt, chociażby nieco uszkodzony — to usprawiedliwienie podane przez te same sfery.

Jest też rzeczą zupełnie zrozumiałą że wcielenie Austryi do Rzeszy niemieckiej jest dla sfer urzędniczych perspektywą pożądaną. Wiedeń był stolicą cesarstwa o 70 milionach dusz, co przy starych metodach administracyjnych za rządów Habsburgów wytworzyło biurokracyę, tak zbytkowną, że w małej dzisiejszej Austryi nie może ona absolutnie istnieć. Pierwszym warunkiem podniesienia się nowej Austryi jest usunięcie tego zbytkownego aparatu urzędniczego. Ponadto ci urzędnicy i cały szereg innych intelektualnych i wojskowych osobistości jest przepojony duchem germanizmu.

Inaczej jednak rzecz się ma, gdy ankieta wniknie w inne klasy społeczne. Wielkie masy ludności, zwłaszcza wiejskiej, wiernie trwającej przy wyznaniu katolickiem, wzdrygają się przed przyłączeniem do Prus luterańskich. Lud wiejski, nie narażony zresztą na nędzę, zlokalizowaną przeważnie w Wiedniu, a złożony w wielkiej części z mieszkańców gór, ożywiony jest uczuciem narodowem i żądzą niezawisłości i sprzeciwiłby się kombinacyi politycznej, któraby była tylko zamaskowaną aneksyą. Klasa kupców i przemysłowców nie pragnie również wcielenia do Niemiec obawia się bowiem w krótkim czasie wyrugowania z swych placówek handlowych przez Niemców.

Dodając do tego jeszcze żywiołowy w naturze Wiedeńczyka ugruntowany wstręt do wojny we wszystkich klasach ludności wiedeńskiej, oraz Przekonanie, że zakorzeniony w usposobieniu Niemców militaryzm będzie ich zawsze pchał ku wojnie, dochodzi sprawozdawca francuski, Maurice Helsey do wniosku, że niebezpieczeństwo przyłączenia Austryi do Niemiec pozbawione jest podstaw poważnych i że Francya dla zażegnania go będzie potrzebowała wyciągać miecza z pochwy.

O wiele poważniej — zdaniem Helsey'a — traktowaćby należało niebezpieczeństwo bolszewizmu. Wprawdzie ludność wiedeńska tak samo nie jest pochopną do teroryzmu rewolucyjnego, jak do okropności wojennych, a nadto w ogromnej większości zdradza dziwną ignorancyę co do rzeczywistego położenia Rosyi pod rządami Lenina, a co dziwniejsza, nawet co do wypadków węgierskich z okresu Beli Kuna. Rezultat ostatnich wyborów wiedeńskich w których kandydaci komunistyczni na dwa miliony mieszkańców uzyskali zaledwie 10.000 głosów, dowodzą również, że Wiedeńczycy dalecy są od przejęcia się doktryną bolszewicką.

JAN KUCHARZEWSKI. 9

Dylemat górno-śląski.

(Ciąg dalszy).

Lozanna w lutym.

Górny Śląsk położony jest na samym południowo-wschodnim skraju Prus, między Rosyą a Austryą (Królestwem Polskiem a Galicyą). Obydwa te kraje otoczone są dla ochrony przed importem produktów śląskich wysoką bardzo baryerą celną. Górny Śląsk zatem ograniczony jest głównie do wewnętrznego rynku niemieckiego. To przedłuża nadzwyczajnie drogi eksportu i rynek rozciągał się na bardzo obszernem terytoryum. A nadto koszta transportu są ogromne. I w istocie wytwory Górnego Śląska, wciśniętego jak klin między Polskę Kongresową a Galicyę, — musiały przebiegać drogę conajmniej stukilometrową, ażeby dostać się do najbliższego rynku niemieckiego. Nadto często wypchnięte były nawet z najbliższych rynków konkurencyą fabryk metalurgicznych zachodnich prowincyi niemieckich. To też, gdy Rosya oddzieliła Polskę od Górnego Śląska rozporządzeniami i zakazami, przemysłowcy śląscy otworzyli zakłady metalurgiczne w Polsce, ażeby zachować sobie ten rynek naturalny.

Położenie geograficzne Górnego Śląska w Niemczech pogorszyło się oczywiście, skoro Poznańskie i Prusy Zachodnie, najlepsze rynki dla jego produktów, wróciły do Polski.

Zajmując drugie miejsce w świecie pod względem produkcyi cynku, Górny Śląsk dostarczył 168.000 ton w r. 1912, ustępując co do produkcyi tylko Stanom Zjednoczonym. I tu również najbliższym i najnormalniejszym rynkiem zbytu jest Polska. Zakazy i rozporządzenia celne wydane przez Rosyę, na granicy polskiej, są przyczyną, że w rozwoju tej gałęzi przemysłu, tak kwitnącej pod koniec XIX w., że zajmowała pierwsze miejsce w świecie, nastąpił pewien zastój. Dziś przemysł ten ustąpił już miejsca swego Stan. Zjednoczonym. Zawsze jednak, mimo zakazów rosyjskich prawie połowa całej produkcyi cynku wywożonej koleją żelazną z Śląska zagranicę, szła na terytorya oddane dziś Polsce.

Polska jest także najbliższym rynkiem zbytu dla papieru i celulozy wytwarzanych na Śląsku, któremu ze swej strony dostarcza surowca, tj. drzewa.

Najsilniej jednak występuje nierozerwalność Śląska od Polski, jeżeli zwrócimy uwagę na handel drzewem i artykułami żywnościowymi.

Terytorya polskie, Galicya i Polska Kongresowa w pierwszym rzędzie dostarczały Górnemu Śląskowi przed wojną trzy czwarte potrzebnej ilości drzewa opałowego do wyrobów fabrycznych tp. Z 505.000 m. k. drzewa importowanego do Górnego Śląska w r. 1911, terytorya polskie dostarczyły 369.000 m. k. zaś w r. 1913 478.000 m. k. na 640.000.

Nie można wprost wyobrazić sobie jakiem byłoby życie Górnego Śląska, bez dostaw żywności z Polski. Prawie pięć siódmych sera, prawie cały owies, i pięć siódmych żyta przychodziło przed wojną z Polski, która dostarczała także siedm ósmych ziemniaków.

Zawisłość pod względem żywnościowym G. Śląska od Polski występuje jeszcze wyraźniej jeżeli uwzględnimy handel mięsem. Polska dostarczała Górnemu Śląskowi prawie całą ilość importowanego drobiu, prawie siedm ósmych importu bydła rzeźnego.

(C. d. n.)

Z drugiej strony jednak ta sama apatya i brak instynktu rewolucyjnego czyni Austryaka mniej odpornym na ewentualną akcyę gwałtowną fanatyków bolszewickich, do jakichby zaliczyć można większą część pozostawionej Austryi „Wehrmacht", organizacyi, która z swemi Radami żołnierskiemi i systemem sowieckim jest czemś w rodzaju „czerwonej gwardyi". Pozatem i inni agitatorzy bolszewiccy pracują energicznie na terenie wiedeńskim.

Austryacy nie są bolszewikami, lecz czy przeważna większość Rosyan była bolszewikami, czy Węgrzy byli bolszewikami?

Gdyby pewnego dnia garstka wysłanników Lenina zatknęła na budynkach publicznych sztandar rewolucyi bolszewickiej, czy Wiedeń oparłby się? Burżuazya pochowałaby się w mysich dziurach, lud zaś, znękany nędzą i nie mający nic do stracenia — gdyby nawet dyktatorzy proletaryatu powywieszali wzdłuż Ringu, lub potopili w Dunaju kilkudziesięciu paskarzy — poddałby głowy pod jarzmo.

I sprawozdawca francuski widzi już rozległe „imperium" sowieckie, rozciągające się od Moskwy aż po Tyrol, ograniczone Niemcami i Włochami, gdzie od dawna fermentuje już gangrena bolszewizmu.

„Los Europy — kończy Helsey — byłby tak tragiczny, że trudno uwierzyć w możliwość podobnej katastrofy.

Przewidywać ją jednak nie zawadzi. Tu bowiem, a nie gdzieindziej czai się prawdziwe niebezpieczeństwo".

Armia sowiecka na Ukrainie.

Skład armii. — Nastroje. — Demobilizacya.— Prądy wojenne i pokojowe.

Warszawa, w lutym.

Armia czerwona została obecnie zeskoncentrowaną na Ukrainie. Według najświeższych obliczeń wynosi milion krasnoarmiejców, z których tylko 10 proc. jest świadomych znaczenia jej nazwy „czerwona", reszta zaś używa tego miana sobie ją na widok od mrozu i zimna czerwonych rąk i nóg, które podobnie, jak i resztę ciała, pokrywają po większej części dziwaczne łachmany. W armii „równości towarzyszy" jedynie pułki „międzynarodowe", złożone z Chińczyków, Łotyszów i byłych jeńców wojennych, są w nagrodę za bezgraniczne oddanie się swej komendzie dobrze umundurowane, podobnie jak i pułki „komunistyczne" i oddziały kawaleryi. W kawaleryi przeważa element rosyjski. Pożywienie różne i w większości niedostateczne. Mięso jest dostępne jedynie dla „wybranych", inaczej komunistów. Uzbrojenie różne, wśród którego spotyka się wiele japońsko-kołczakowskiego, angielsko-denikinowskiego i francusko-wranglowskiego pochodzenia. Znaczna część kawaleryi bez siodeł i szabel. Artylerya nie odpowiada nowoczesnym wymogom. Oddziały techniczne, wyposażone w całkiem prymitywne przyrządy i narzędzia. 40 do 50 procent armii chorych na tyfus plamisty, brzuszny i dysenteryę. Procentu chorób wenerycznych trudno podać. Zapowiedzianą demobilizacyę rozpoczęto, ale równocześnie łowi się dezerterów roczników zdemobilizowanych i tworzy znowu osobne oddziały. W nowoutworzonej gubernii kremeńczuckiej (pow. łubieński) organizuje się pułki ukraińskich dezerterów, którzy jesienią r. z. krasną armię masowo opuszczali, wzbraniając się służyć najeźdzcy. Przymusowo nowo zmobilizowanych Ukraińców było 5 proc. w całej armii. Na 100 „krasnoarmiejców" narodowości ukraińskiej uciekało 60—90. Nadto demobilizacya nie postępuje żwawo skutkiem dobrowolnego pozostawania w szeregach tych, którzy przez długotrwałą służbę wojskową odzwyczaili się od pracy, w obecnych warunkach złego wynagrodzenia niezbyt pociągającej i nie dającej nadziei spokojnego istnienia — i tych, którzy, z Rosyi pochodząc, wprost obawiają się powrotu do krainy „niczewo". Jedni zaś i drudzy uzupełniają braki żywnościowe armii rekwizycyami i grabieżą u ludności Ukrainy, mimo wszystko swymi zapasami znacznie rosyjską przewyższającej. Stąd też i 2 główne prądy, krasną armię nurtujące: część pragnie wrócić do ognisk domowych, część zaś, do której należą zdemoralizowani, do pracy niechętni robotnicy, jakoteż ciemne elementy i wyrzutki społeczeństwa, żyjące z żeru i grabieży, chce służyć, ale nie wojować. Nadto część, składająca się z komunistów właściwych, zajmujących posady komisarzy, czekistów, kontrolorów, komendantów, wraz z ich sztabami, pragnie utrzymania armii w odpowiedniej sile, jako głównej podstawy rządu sowietów, a nadto wojny, uważając nieczynność armii za nieunikniony jej rozkład, a tem samem za początek upadku władzy sowieckiej. Czy prąd wojenny zwycięży, zostawiamy pytanie otwartem. Łatwo zrozumiałe, iż t. zw. partya wojenna widzi w wojnie prócz ewentualnego urzeczywistnienia wymogów imperializmu komunistycznego, także interes własnej kieszeni, który w państwie „niepodzielnej" władzy proletaryatu stworzył plebejską plutarchię. Wśród tak różnych poglądów na celowość służby wojskowej szerzy się samorzutna demobilizacya, inaczej dezercya, zwłaszcza elementów, którym obcymi są cele ościennej i obywatelskiej wojny w imię komunizmu. Do nich należą znane ze swej bitności ludy Sybiru i ludność ukraińska, przeciw której szczególnie zwraca się ostrze „sztyka" bolszewickiego. Demobilizują się samowolnie wreszcie ci, którzy u różnych „atamanów", jak np. Machny, znajdują lepsze warunki bytowania. Tak mniej więcej przedstawia się stan armii, mającej „poruszyć z posad ziemię".

Obserwator.

TEATRALIA WARSZAWSKIE.

„Ruy Blas" Wiktora Hugo w Teatrze Polskim. — „Wojna i miłość", komedya w 3 aktach Włodzimierza Chełmickiego w Reducie. — Wieczory recytacyjne Kazimiery Rychterówny.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".

Warszawa, w lutym.

Teatr Polski, wystawiając tragedyę Wiktora Hugo „Ruy Blas", spełnił znowu jeden z wielkich czynów teatralnych. Zapewne — z góry należy to zaznaczyć — wykonanie w całości nie było bez zarzutu. Ujęcie „stylowe" przeciwstawiało się bowiem poniekąd romantyzmowi tragedyi i rozegrała się niejako cicha walka między reżyseryą i dekoracyą z jednej, a wykonawcą roli tytułowej z drugiej strony. Reżyser i dekorator, zwłaszcza zaś ten pierwszy, wtłoczyli romantyzm sztuki w ramy psychologiczno-realnego dramatu, podczas gdy Leszczyński, jako Ruy Blas, był naprawdę romantycznym bohaterem, pełnym patetycznej a jednak głębokiej szczerości.

Może to „pomieszanie pojęć" wynikło z samychże bodaj cech twórczych wielkiego pisarza, z jego matematycznych, myślowych i wielce refleksyjnych właściwości, z owej obmyślonej programowości, zamkniętej w formułki architektoniczne, mimo pozorów rewolucyjnych. Rewolucyjność Wiktora Hugo nie była bowiem jedynie negatywna i burząca. Budowała ona już konkretnie, stanowczo i prawie na zimno. Odrzucił więc Hugo wszystkie krępujące nakazy teatru Racina i Corneilla, dając natomiast strukturę teatru niemniej obmyśloną i spoistą. Niema w Wiktorze Hugo „szukania" nowych dróg, a jest już ustalona, wewnętrzna pewność takiego a nie innego sposobu tworzenia. Ta konkretność zbliża mimo wszystko romantyka francuskiego do klasyków teatru francuskiego i stwierdza ciągłość rozwoju tego piśmiennictwa.

W „Ruy Blasie" zaopatruje Wiktor Hugo każdy akt tragedyi w podtytuł, tworząc w ten sposób poza konfliktem i intrygą dramatyczną szereg typów prawie równorzędnych, z osobna przeżywających swe uczucia i namiętności mimo wzajemnego powiązania swych losów. Każdy z tych aktów posiada więc niejako wszystkie cechy skończonego dramatu i to dramatu według wskazań klasycznych. Ta ze wszechmiar ciekawa równorzędna budowa nasuwa reminiscencye architektoniczne. Akt każdy — wzrost, załamanie i upadek poszczególnego bohatera — to niby łuk gotycki, biegnący ku szczytowi i w dół. Uszeregowanie tych łuków daje dopiero przestrzenny wnęk całego dramatu.

Podkreślenie tej architektonicznej właściwości w „Ruy Blasie" ma swoje jakoby uzasadnienie w owych przepięknych wynurzeniach w „Notre Dame de Paris", gdzie Wiktor Hugo stwierdza, iż w wiekach średnich ktokolwiek na świat przychodził poetą — stawał się budowniczym. „Idady jego przybierały kształty katedr". W przenośni kształty tumów gotyckich przybierają dzieła romantyka Wiktora Hugo. Jest w nich taż sama mroczna, i takaż namiętność wystrzelająca w górę, jest przejaskrawienie rozświetlonych witrażów, jest w nich tajemniczych krużganków moc, owych dróg krętych i nieznanych duszy ludzkiej, koronkowe poplątanie sieci wydarzeń (intryga), umiłowanie wewnętrznego piękna, kryjącego się w potwornem ciele (dzwonnik Quasimodo), niby owej boskości w potworkach umieszczanych na gotyckich domach modlitwy. Jest także głębokie zrozumienie równości stanów, jednakich w klęczącem rozmodleniu u stóp bóstwa. Nie demokratyzm porewolucyjny stał się więc ojcem lokaja-rycerza Ruy Blasa, on mu może tylko drogę utorował na scenę, której kulisami jest wnętrze pałacowe. Wiktorowi Hugo szło właśnie o zbudowanie najpiękniejszego i najszczytniejszego łuku duszy ludzkiej.

Dla nas romantyzm Wiktora Hugo jest może zbyt myślowo uzasadniony i nazbyt wypsychologizowany i dlatego zapewne tak doskonały reżyser jak Bolesławski podchwycił w pierwszym rzędzie tę cechę, ochładzając już w założeniu gorące i bez sprzecznie romantyczno-kwieciste tętno słów. — Nie można przeto winić Adwentowicza, że w roli Don Cezara był trochę — Peer Gyntem a nie chciał być Cyranem de Bergerac. W istocie bowiem Cezar W. Hugo duchowo mało się spokrewnia z bohaterem Rostanda, Rostanda prześlizgującego się jeno zlekka po płaszczyźnie duszy. — P. Przybylko, choć zewnętrznie nie zupełnie odpowiadała swej roli, przeżyła ją jednak głęboko. Była w jednakiej mierze liryczną i tragiczną, taką właśnie, jaką mieć pragnął Donnę Maryę, królową hiszpańską, Hugo, który romantycznego, niewieściego rozmarzania nie stworzył w żadnym z swych utworów. — Don Sallustio, „czarny charakter", w interpretacyi L. Bończy najmniej się udał (z wyjątkiem sceny w akcie III, gdzie Bończa w spotkaniu z Ruy Blasem wydobył z siebie potrzebną w tej roli „szatańskość"). Bończa był przeważnie nie szczery i jakby eksperymentujący. — Powrócić na tomiast należy jeszcze do Leszczyńskiego w roli Ruy Blasa. Aktor ten posiada najkrystaliczniejszą dykcyę, jaką kiedykolwiek słyszano na scenach polskich, a jego przecudowny, młodzieńczy entuzyazm i wiara w mówione słowo uczyniły z tyrady w akcie III. zaprawdę porywającą apostrofę.

Dekoracye Drabika, choć same przez się piękne (zwłaszcza rembrandtowska w barwie i ujęciu dekoracya aktu III.), nie były jednak dostosowane do dzieła Wiktora Hugo. Nieco przyciasne, stłaczały akcyę na małą i tylko przestrzeń, zamkniętą zbyt wyraźną linią ściany tylnej. Niechby nam wiał chłód i mrok z wnęków, w którychby nasz romantycznie już a priori nastrojony wzrok doszukiwał się nieskończoności i niedomówień.

*

Reduta gra „Wojnę i miłość" Chełmickiego, o której tyle słusznych uwag wypowiedziała recenzentka teatru w „Gazecie Wieczornej" p. Ida Wieniewska. Nie jest komedya Chełmickiego eksperymentem szukającym nowych walorów, czy zdoby czy teatralnych, jest może tylko próbą talentu młodego autora. Nie można mu też odmówić poczucia sceny, sztuka bowiem jest bądź co bądź „puszczona w ruch", dzięki żywemu, choć nie zawsze logicznemu, dyalogowi, trzyma widza w niejakiem napięciu. Reduta dała komedyi Chełmickiego ładną oprawę. Może nawet za ładne i nieskazitelne postaci. Przede wszystkiem wnętrze tego dworu tuż pod bokiem

wojny. Artyści grali dobrze, niektórzy bardzo dobrze, jak Osterwina i Maszyński. Zwłaszcza p. Maszyński w roli Collinsa wybił się na plan pierwszy. Aktor ten posiada bardzo rozległą skalę w tworzeniu swych „charakterystycznych“ kreacyi, używa przytem metod nowych, nieoklepanych.

*

Znana dobrze publiczności lwowskiej Kazimiera Rychterówna urządziła w Warszawie cykl wieczorów recytacyjnych, które do Polskiego Klubu Artystycznego ściągają tłumy publiczności. Rychterówna to jedyny dziś w swoim rodzaju talent w Polsce, o takiej różnorodności środków wokalnych i takiej sile ekspresyi. Artystka w szeregu wieczorów wypowiedziała w chronologicznym niejako porządku arcydzieła literatury polskiej. W „Wieczorze poezyi romantycznej“ największy sukces zdobyła „Improwizacyą“ Mickiewicza, niemniej zachwyciła w wieczorze następnym „Janko muzykant“. Program „Wieczoru Młodej Polski“ obejmował utwory Kasprowicza, Staffa, Tetmajera, Makuszyńskiego i Żeromskiego. Fragment z Popiołów“ w mistrzowskiej interpretacyi Rychterówny wywarł niezatarte wrażenie. Po powrocie z objazdu koncertowego w Poznańskiem i na Pomorzu, wystąpi Rychterówna jeszcze trzykrotnie w Warszawie w wieczorze „przekładów“, „klasycznym“ i „najmłodszych“.

J. Stycz.

Wśród pism i książek.

Lwów, 23. lutego.

Czy Górny Śląsk będzie nasz? Nakładem Redakcyi „Głosu Lubelskiego“ wyszła broszura, nadająca się znakomicie jako materyał do odczytów i pogadanek o Śląsku Górnym, zawierająca na 50 stronach najważniejsze wiadomości historyczne, statystyczne, ekonomiczne i t. d., w opracowaniu dra W. Tabora i inż. T. Kryńskiego, a dotyczące prastarej Polskiej dzielnicy, o którą toczy się obecnie bój z zachłannością niemiecką. Informacye te uzupełnia nadto mały rozdział red. St. Sasorskiego, wskazujący na dwa główne centra polskiej państwowej siły: Gdańsk i Opole, St. Grelewskiego z Bytomia o emigrantach wobec plebiscytu oraz pełne prostoty i głębi uczuciowej, na przeżyciach z 1914 r. oparte, opowiadanie autorki zbioru nowel „Nim słońce wzejdzie“ p. Zofii Orzowskiej p. t. „W pruskim mundurze“. Tę niewielką broszurkę gorąco polecamy naszym działaczom plebiscytowym zarówno na Śląsku Górnym, jak i w centrum Polski. Przystępna cena (20 mk.) umożliwia każdemu nabycie tej broszurki. Skład główny w Administracyi „Głosu Lubelskiego“ (Lublin, Kościuszki 10).

(mg) **„Straż nad Wisłą“.** W najwykwintniejsze, na jakie stać dzisiejsze wydawnictwa, ramy ujęty, miesięcznik ten zaimponować musi zarówno strojem zewnętrznym, jak wysoką wartością treści. Wytknąwszy sobie za cel, jak głosi nagłówek zeszytu, czuwanie nad skarbem polskości nadwiślańskich ziemic, śle pismo swą myśl przewodnią z falami Wisły nad bursztynowe brzegi Bałtyku, czerpie z kaszubskiej gwary zapoznane piękności swoiste, odkrywa drzemiące w zapomnieniu pamiątki kultury polskiej wśród grodów Pomorza. Na kartach wydawnictwa znalazł wyraz szeroki dech, jaki rozpiera pierś polską na myśl o posiadaniu własnego brzegu morskiego, budząc tęsknotę za przestworem fal, pęd do wyjścia w wielki świat, zespolenia się z nim, wzmożenia swej potęgi. Znajdujemy w miesięczniku ciekawe wiadomości z dziejów polskiej floty, monografie miast nadwiślańskich i nadbałtyckich, urywki z poezyi polskiej na temat morza, widoki nadmorskich okolic. Na liście współpracowników „Straży nad Wisłą“ znajdują się pióra takie jak A. Grzymała-Siedlecki, Witold Bunikiewicz, Józef Relidzyński, Edward Ligocki i inni. Redakcyę pisma (w Warszawie) prowadzi Maryan Dienstl-Dąbrowa.

„Czasopismo prawnicze i ekonomiczne“ rozwija coraz bardziej ożywioną działalność. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu, ukazał się Nr. 9—12 rocznika XVIII, zawierający 224 stronic druku. Obfitość poruszonych zagadnień i staranny dobór prac charakteryzuje to wydawnictwo, którego ster spoczywa w wytrawnych rękach prof. Wł. Leop. Jaworskiego. Na wstępie zamieszczono nader interesujące i ogromnie aktualne głosy naszych profesorów prawa i ekonomii, omawiające w formie ankiety poruszony przez prof. Kumanieckiego problem „Na drodze ku stanowości“. Wyniki tej ankiety reasumuje prof. Kumaniecki w osobnym artykule. Prof. Gołąb omawia anormalności w pojęciu i przejawie postanowienia w ustawie cyw. na ziemiach polskich i przedstawia zaopatrzony w motywa gotowy projekt przepisów kod. cyw. o przymusie, błędzie i oświadczeniach nie na seryo. Zarazem podaje autor bardzo przejrzyście ułożoną tabelę porównawczą odnośnych przepisów kodeksu Napoleona, austryackiego, niemieckiego i szwajcarskiego. Szczęśliwą była myśl przedrukowania w Czasopiśmie oficyalnych protokołów obrad sekcyi prawa cyw. Komisyi kodyf., odbytych ub. roku w Krakowie i Warszawie. W ten sposób umożliwiono szerokim sferom zapoznanie się z mozolną pracą naszych kodyfikatorów i śledzenie jej rezultatów. Zainicyowana przez prof. Gołąba ankieta w sprawie długu gruntowego, hipoteki właściciela itd., przynosi ciekawe uwagi na temat, mający podstawowe znaczenie dla kredytu na nieruchomościach. Dr. Leon Halban zapoznaje nas z międzynarodową organizacyą pracy na podstawie przepisów traktatu wersalskiego. Dr. Maryan Rosenberg kontynuuje swe studya górnicze, w których plastycznie przedstawia kształtowanie się polskiego prawa górniczego. Obszerny tom kończy sprawozdanie Sekcyi prawa cyw. Komisyi kodyf., przedstawiające treściwie wyniki obrad w Poznaniu, sprawozdanie z działalności Sekcyi dla postępowania sądowo-cywilnego, oraz bibliografia wydawnictw prawniczych, które ukazały się w Polsce w ciągu 1919 roku. Ekspedycyą „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego“ zajmuje się Krakowska Spółka Wydawnicza w Krakowie, ul. św. Filipa 25.

„Przegląd Gospodarczy“. Wyszedł z druku nr. 3 „Przeglądu Gospodarczego“, organu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów i zawiera następujące artykuły: „Nasz aktywizm walutowy“ W. Fajansa, „Zagadnienia aprowizacyjne“ J. Gościckiego, „Program gospodarczy Rządu“ (z posiedzenia Rady Centr. Związku w dn. 6. stycznia br.) Expose min. Steczkowskiego, Odpowiedź Nacz. Dyr. p. A. Wierzbickiego, Końcowe przemówienie ministra. W przeglądzie zagranicznym artykuły: „Z finansowego położenia Anglii“, „O międzynarodowych stosunkach ekonomicznych w przemyśle barwników sztucznych“ L. Sadzyńskiego, „W sprawie projektowanych zmian w akcyzowem opodatkowaniu zapałek“ J. Kaczkowskiego, „Z przemysłu naftowego“ J. Kohla, „Doświadczenia z 1920 r.“ M. Jastrzębowskiego, oraz bogaty, jak zwykle, dział kroniki i wiadomości.

ADAM SZCZERBOWSKI.

Z CYKLU: „UL“.

PSZCZÓŁ PEŁEN I NEKTARU.

Pszczół pełen i nektaru,
piosenek i rozgwaru
ul jestem — jestem ul...
A wszystkie me cierpienia,
każdy mój jęk i ból
w złoty się miód przemienia —
ul jestem — jestem ul...

SERCE MI ZACHWYT SŁODKI NIEMI

Serce mi zachwyt słodki niemi
i wielka radość jest w niem na dnie...
Myśli me idą spać z twojemi,
któż tajemnicę snów odgadnie?!

Któż tajemnicę snów odgadnie
i to, co w sobie dusza chowa
i czem się szczyci, gdy ją zdradnie
omgli zadumy ćma liliowa?!

Jest wielka radość w sercu na dnie
o której wiedzą aniołowie,
a której smutek nie ukradnie,
ni ludzkie słowo nie wypowie...

Myśli me idą spać z twojemi
na lubych omdleń miękkie leże,
gdzie się splotami gorącemi
łączą pieszczoty i pacierze...

ILEKROĆ W MOJEM SERCU.

Ilekroć w mojem sercu
o tobie myśl zagości,
wykwita zeń przecudny,
błękitny kwiat miłości.

W tysiąc zo blasków stroją
promienie igrające,
w mej duszy, w której na dnie
skryłem całe słońce.

Pręży się, skrzy i rośnie
w czystych twych snów przeźroczu
bowiem jest nad nim jasny
błękit twych świętych oczu.

Jakkolwiek go u kresu
czeka zły duch nawały,
on pstrzy się i panoszy
strasznie zarozumiały.

I jest w nim tylko jedna
serdeczna, cicha męka,
że go nie zerwie nigdy
łaskawa twoja ręka...

NAZBYT, ACH NAZBYT DŁUGO.

Nazbyt, ach! nazbyt długo
kłamały moje usta
i wodziła mię za rękę
pijanych snów rozpusta.

Nie rozumiałem pono
w młodzieńczych gier pustocie,
że życia cel promienny
w miłości i prostocie.

Więc błądząc po gościńcach
strojny w kapłańskie szaty,
znosiłem na ołtarze
zamorskie, pyszne kwiaty.

Zamorskie, pyszne kwiaty,
kaktusy, orchideje — —
sen strojny i bogaty,
prześnione, dawne dzieje.

Lecz dzisiaj z twoich źrenic,
co w słońcu są jak złote
odgadłem treść radości:
nadzieję i prostotę.

Więc z pękiem wonnych fiołków
i drżących anemonów
czekam się pod posową
liliowych nieboskłonów.

Czekam cię, lecz ty nazbyt
opóźniasz przyjście swoje,
choć zachód krwawy budzi
w mem sercu niepokoje.

Czekam cię, a przedemną
wciąż jeno przestrzeń pusta.
Nazbyt, ach! nazbyt długo
kłamały moje usta.

„Kupiec". Nr. 6 „Kupca", Centralnego organu urzędowego Związku Tow. Kupieckich b. dzielnicy pruskiej, zawiera artykuły: „Min. skarbu o przyszłości gospodarczej Polski", „Mobilizacya kapitału polskiego", „Potrzeba rozwoju przemysłu", „Z piśmiennictwa ekonomicznego", oraz wiele wiadomości ze świata kupieckiego. Reszty numeru dopełnia obfita kronika i bardzo bogaty dział anonsowy.

„Tygodnik Handlowy". Nr. 6 i 7 „Tygodnika Handlowego", czasopisma, poświęconego sprawom gospodarczym, zawiera artykuły: „Nasza polityka wywozowa", „Z głównego Urzędu przywozu i wywozu", „Sądy handlowe w Polsce", liczne artykuły, dotyczące spraw kupieckich, bogatą kronikę zagraniczną i obwieszczenia.

„Bartnika Postępowego" nr. 2, miesięcznika ilustrowanego, poświęconego pszczelnictwu, przynosi następujące artykuły: A. Sasiedzki: „O konieczności szerszego rozwoju pszczelnictwa racyonalnego", L. Webera „Ul Dadant-Blatt", L. W.: „Rozważania nad ulem Czyńki", L. Webera „Wyrób mat słomianych", L. W. „Przegonki", dalej przegląd czasopism pszczelarskich, sprawy bieżące oraz pytania i odpowiedzi redakcyi.

Wznowienie „Przeglądu Światowego". W lipcu ubiegłego roku na skutek odezwy Rady Obrony Państwa, członkowie Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Światowego" wstąpili do szeregów wojskowych, nadmieniając, że lokal wspomnianego wydawnictwa — przez cały czas opłacany z własnych funduszów, oddany został bezinteresownie do użytku Polskiego „Czerwonego Krzyża" w Warszawie. Wobec przeprowadzonej demobilizacyi i powrotu współpracowników, „Przegląd Światowy" ukaże się niebawem. Zaznaczamy od siebie, że w czasopiśmie powyższem pracują przeważnie byli legioniści.

Dzień harcerski we Lwowie.

Lwów, 23. lutego.

Generał Józef Haller, z okazyi swego pobytu we Lwowie, jako przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, odbył 17. bm. w sali Sokoła-Macierzy przegląd drużyn harcerskich lwowskich. Przed frontem ustawionych drużyn, przemówił do generała komendant Chorągwi lwowskiej, prof. dr. Stanisław Niemczycki w te słowa:

Imieniem Chorągwi lwowskiej Związku Harcerstwa Polskiego, witam Cię czcigodny druhu generale i składam hołd Twej wielkiej zasłudze i Twoim cnotom obywatelskim, które przyświecają każdemu harcerzowi jako przykład do naśladowania. Początki harcerstwa polskiego wyszły ze Lwowa i Ty wyruszyłeś ze Lwowa, ażeby w krwawym trudzie przyczynić się do zmartwychpowstania wolnej, niepodległej i zjednoczonej Ojczyzny, więc teraz, gdy stanąłeś na czele Harcerstwa Polskiego, ażeby kształcić duszę zbiorową narodu i kuć zbiorowy charakter narodowy, z myślą o jasnej świetlanej przyszłości Państwa naszego, bądź przekonanym, że tutaj żywiej niż gdzieindziej biją serca młode dla Ciebie i że każdy harcerz, sposobiący się do służby kresowej, rozpamiętywać będzie Twoje wielkie czyny i z nich czerpać będzie natchnienie i otuchę w swej służbie obywatelskiej.

Wiemy, że nasz Oddział nie stoi jeszcze na wysokości swego zadania, ale świadomi jesteśmy naszych braków i mamy jak najlepsze chęci, więc ufaj nam, że dołożymy wszelkich starań ażeby sprostać naszemu zadaniu, i ufaj nam, że naszem najszczerszem pragnieniem jest jak najściślejsze zjednanie w pracy harcerskiej wszystkich dzielnic Polski i jak najpomyślniejszy rozwój Związku Harcerstwa Polskiego". Wzniesiony okrzyk: Druh-generał Haller niech żyje powtórzyli harcerze trzykrotnie, poczem generał odebrał od komendantów raporty o stanie czynnym drużyn i wśród odgłosów Hymnu: Jeszcze Polska nie zginęła dokonał przeglądu drużyn.

Po przeglądzie odśpiewano pieśń harcerską: „Wszystko co nasze" i „Rotę". Po zwiedzeniu wydziału gospodarczego Oddziału lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego, udał się generał ze swoją świtą na posiedzenie zarządu Oddziału w sali oddziału lwowskiego generalnej prokuratoryi Rzeczypospolitej, gdzie go powitał przewodniczący zarządu prez. dr. Wiktor Hamerski. Po posiedzeniu generał Haller i członkowie Naczelnictwa ZHP. z Warszawy druh dr. Tadeusz Strumiłło, druh Olewiński, zastępca przewodniczącego ZHP. i druhna Marya Wocalewska, reprezentanci Sokoła adw. dr. Czarnik i dyr. Aleksander Małaczyński wzięli udział we wspólnej wieczornicy, w czasie której wiceprezydent miasta dr. Leonard Stahl przemówił do generała, wplatając w swoje przemówienie niezwykle piękną charakterystykę czynu listopadowego początków obrony Lwowa.

Nastrój wieczornicy, w której wzięli udział instruktorzy i instruktorki harcerskie był prawdziwie harcerski i pozostanie na długo w pamięci uczestników.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Tryest wolnem miastem.** Z Tryestu telegrafują, że rząd włoski postanowił ogłosić Tryest wolnem miastem.

(Telef.) (m) **Możliwość utworzenia rządu koalicyjnego w Prusiech.** Z Berlina donoszą: W rezultacie przeprowadzonych w dniu wczorajszym rokowań między przywódcami poszczególnych stronnictw wyłoniła się możliwość utworzenia w Prusiech rządu koalicyjnego opartego o demokracyę, partyę ludową i socyalistów większości.

ROBERT HICHENS. 194

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Co do wyjazdu?... nie. Radabym wyjechać dzisiaj. Siostra jedzie ze mną?

— Przyszłam właśnie, żeby o tem pomówić, jak zapowiedziałam wczoraj.

— Pomówić!... Ale siostra pojedzie?

Wstała, podeszła do okna, poprawiła firankę i wróciła.

— Czy siostra pojedzie? Chciałabym wiedzieć...

— A jeśli nie pojadę?

— W takim razie pojadę sama dzisiaj. Nie będę czekała do jutra. Zmiana miejsca pobytu potrzebna mi koniecznie... i to natychmiast.

— A dokąd pani chce jechać?

— Nie mogę się zdecydować.

Zmarszczyła czoło.

— Ale, czy pani chce jechać daleko, czy blizko?

— Daleko... daleko!

— Co, na te trzy tygodnie?

— Nie tak bardzo daleko. Nie myślę o setkach mil, oczywiście.

W głosie jej zadźwięczało silne rozdrażnienie. Siostra Ida wpatrywała się w nią coraz bardziej badawczym, surowym niemal, wzrokiem.

— Ale, niech mi siostra powie, proszę czy pojedzie? — a wtedy będę mogła postanowić dokąd się udamy.

— Pojadę. Nie chciałabym, żeby pani pojechała zupełnie sama — odparła pielęgniarka, chłodnym wszakże tonem.

— O, dziękuję, dziękuję bardzo, siostro! Ja... strasznie byłoby mi jechać zupełnie samej.

Twarz Dolores rozpromieniła się na chwilę.

— A teraz... więc dokąd jedziemy?

— Muszę to, oczywiście, pozostawić pani. Przypuszczam, że pani ma upodobanie do jakiejś miejscowości.

Dolores milczała. Pielęgniarka nie odwracała od niej badawczego spojrzenia.

— Chciałabym pojechać gdzieś, gdzie jest bardzo pięknie — odezwała się wkońcu Dolores — i spokojnie... bardzo spokojnie. Ciekawam jaka jest najpiękniejsza miejscowość niedaleko od Rzymu.

— Co pani nazywa... niedaleko?

— No, nie więcej niż dwadzieścia cztery godziny drogi.

— Słyszałam...

— Co?

— Słyszałam... jeden z moich pacyentów, który dużo podróżował, mówił mi kiedyś, że najpiękniejszym kawałkiem ziemi na świecie jest Taormina — rzekła siostra Ida, rumieniąc się.

— Na Sycylii!

— Tak jest, lady Cannynge — odparła pielęgniarka i żywszy jeszcze rumieniec zabarwił jej piegowatą twarz. — Ale przypuszczam, że to zadaleko i myślę, że pani już tam była.

— Nie.

— I może tam teraz być bardzo gorąco.

— Proszę mi powiedzieć... czy siostra będzie bardzo rada, jeżeli zabiorę siostrę do Taorminy?

— Jeżeli mam być szczera, lady Cannynge,, to muszę wyznać, że marzeniem mojem jest być w Taorminie.

— A więc pojedziemy. Wyruszamy jutro. Droga trwa niecałe dwadzieścia cztery godziny.

Zdawało się, że ciężar spadł z serca Dolores, gdy mówiła te słowa. Blada jej twarz zaróżowiła się, ale po krótkiej chwili nagle zgasła i sposępniała i odmalował się na niej wyraz zacięty.

— Co to, lady Cannynge? Dlaczego... co się stało?

— Czy pani nie słyszy?...

Wstała i, pochylając się nad pielęgniarką, wyszeptała z pośpiechem:

— Siostro, idę do sypialni. Jeśli ktokolwiek wejdzie tu teraz, niech siostra powie odrazu, że nie mogę się widzieć z nikim. Proszę powiedzieć, że jestem chora i że się położyłam. To nie kłamstwo!

— Pani istotnie wygląda...

— Niech siostra powie, że jest pielęgniarką, koniecznie! Ale ani słowa o naszym wyjeździe jutro!

Wyszła przez bibliotekę. Gdy drzwi zamknęły się za nią, siostrę Idę dobległ dźwięk głosów i niebawem wszedł Carlino, widocznie zmieszany. Zastawszy siostrę Idę samą, wytrzeszczył oczy.

— Co się stało? — spytała.

— Gdzie signora?

— W sypialni położyła się. Zasłabła. „Non sta bene! Non sta bene!"

— Przyszedł jeden pan i chce koniecznie widzieć się z signorą; ten pan tu był już nieraz. Nie mogę go nakłonić, żeby odszedł.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa 23 lutego o 7 wieczór „Elektra" i „Sędziowie", tragedye 5-ty raz.

Czwartek 24 lutego o 7 w. „Skowronek", operetka 14-ty raz.

Piątek 25 lutego o g. 7 w. „Elektra" i „Sędziowie", tragedye 6-ty raz.

Sobota 26 lutego o g. 3.30 po poł. „Pan Damazy", komedya.

Sobota 26 lutego o g. 7 wieczór „Holender tułacz", opera romantyczna w 3 aktach, słowa i muzyka Ryszarda Wagnera (wznowienie).

Niedziela 27 lutego o g. 3.30 po poł. „Przedstawienie baletowe 9-ty raz.

Niedziela 27 lutego o g. 7 wieczór „Elektra" i „Sędziowie", tragedye 7-my raz.

Poniedz. 28 lutego o g. 7 wieczór „Holender tułacz", opera.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Z teatru komunikują: W sobotę 26. bm. wejdzie na scenę opera Ryszarda Wagnera „Holender tułacz". Opera nieśpiewana od 16 lat, została przygotowana z wielkim nakładem studyów i pracy. Kilkutygodniowe próby zakończą się w piątek próbą generalną. Obsada w całości nowa z wyjątkiem p. Kasprowiczowej. Senta p. Platówna, Marya p. Kasprowiczowa, Eryk p. Mann, Holender p. Okoński, Sternik p. Łowczyński, Daland p. Horner. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby dzieło to wypadło jak najlepiej, powiększyła bowiem orkiestrę, odnowiła dekoracye, a nawet pozyskała chór towarzystwa śpiewackiego „Bard" do odśpiewania partyi załogi okrętu Holendra. Operą dyryguje p. Wolfsthal, reżyseryę prowadzi p. Okoński. Bilety do nabycia w kasach teatru od czwartku 24. lutego br.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Z powodu choroby prelegenta wykłady prof. Zubrzyckiego „O Gdańsku" zostały odroczone. Celem uniknięcia nieporozumień zarząd podaje do wiadomości, iż z braku funduszów, afiszów drukować nie jest w możności. Ogłoszenia tygodniowego programu wykładów są stale wywieszone w obu gmachach Uniwersytetu, Politechnice, Bratniej Pomocy oraz w cukierniach Sotschka i Zaleskiego.

Sprzedaż marek pocztowych na dochód plebiscytu. Polski Komitet zbiórki marek pocztowych na cele narodowe i społeczne we Lwowie (ul. Stryjska 24) donosi, że celem ułatwienia publiczności zakupna marek pocztowych na dochód plebiscytu górnośląskiego sprzedawać je będzie od wtorku 22. bm. oprócz dotychczasowego miejsca sprzedaży w kramie studenckim przy ul. Szajnochy, także w trzech nowych miejscach, a mianowicie: w kramie skautów w Sokole Macierzy przy ul. Zimorowicza od 6—8 wieczorem, w lokalu Narodowej Organizacyi Kobiet ul. Ossolińskich 11, 2 podwórze I p. od 6—7 wiecz. oraz w sklepie Ligi Kobiet przy ul. Fredry od godz. 11—12 popoł. — We wszystkich tych lokalach wyłożone będą także listy składkowe Komitetu obrony kresów zachodnich, na które filateliści polscy i inne osoby mogą składać datki na cele plebiscytowe w myśl ogłoszonej w dziennikach odezwy Komitetu pod tytułem „50.000 marek polskich od filatelistów polskich na rzecz plebiscytu górnośląskiego". — Na powyższy cel złożył już major Gołąb 2.000 mk. imieniem oficerów polskich z hotelu Georgea. — Vivant sequentes!

„Polska Nafta" członkiem dożywotnim Tow. Zagród dla Inwalidów Polskich. Towarzystwo Zagród dla Polskich Inwalidów im. Kościuszki we Lwowie otrzymało w ostatnich dniach na cele [illegible]j akcyi od dyr. Polskiego Banku Przemysłowego kwotę 25.000 mk., a od Spółki akcyjnej „Polska Nafta" we Lwowie, która przystąpiła do Towarzystwa w charakterze członka dożywotniego kwotę 10.000 marek.

Z lwowskiego koła Związku Bibliotekarzy Polskich. Walne zebranie członków Koła odbędzie się w piątek dnia 25. lutego br. o godz. 5 popoł. w pracowni naukowej Biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich.

Konkurs. Tymczasowy Wydział Samorządowy rozpisał konkurs na jedno wsparcie z fundacyi śp. Wojciecha Bursika wynoszące około 600 marek lub dwa po 300 marek dla ubogiego robotnika lwowskiego ojca rodziny, z terminem do 31 marca 1921. Bliższe szczegóły na tablicy ogłoszeń w Tymczasowym Wydziale Samorządowym lub w Komisaryatach dzielnicowych.

O zapłatę wkładek. Członkowie Stowarzyszenia Inwalidów Polaków na Małopolskę Wschodnią, (Łyczaków 4) proszeni są **usilnie** o uiszczenie wkładek na r. 1921.

(r) **Och te chodniki.** Chodzenie po ulicach stanie się wkrótce równie niebezpiecznem, lub nawet jeszcze niebezpieczniejszem, niż szybowanie w aeroplanie po dalekich przestworzach. Chodniki na ulicach miasta to zbiór tysiąca wzniesień i zagłębień, po których noga nieszczęsnego przechodnia ślizga się bez ustanku. Każdej chwili grozi człowiekowi upadek, albo też zwichnięcie lub złamanie kończyn. Naturalnie władze odnośne zechcą się tłumaczyć obecnemi stosunkami, brakiem robotników etc. etc., lecz naprawdę stosunki panujące obecnie stają się poprostu nie do zniesienia. Koniecznie trzebaby się już raz energicznie zająć ich sanacyą. Nawet na najgłówniejszych ulicach jak np. Legionów przejść nie można bezpiecznie chodnikiem, i setki ludzi woli chodzić gościńcem, gdzie kroczyć można nieco pewniej. Tutaj grozi jeknak inne niebezpieczeństwo: można zostać bowiem przejechanym przez dorożkę, sanki, pędzący z zawrotną szybkością automobil itp. Co zatem wybrać z dwojga złego?

(b) **Kto padł ofiarą mistyfikacyi?** Odnośnie do notatki naszej w „Gazecie Wieczornej" z dnia 12 bm. pt. „Nieludzkie postępowanie" otrzymaliśmy z dyrekcyi M. K. E. pismo, w którem Dyrekcya czyni nam wyrzuty z powodu umieszczenia tej notatki, która treścią swą rzekomo daleko odbiega od prawdy, przyczem dyrekcya stwierdza, że padliśmy ofiarą mistyfikacyi. Nie mogąc tedy pisma Dyrekcyi M. K. E. zostawić bez odpowiedzi, oświadczamy na podstawie przeprowadzonych przez nas dokładnych i wszechstronnych badań przy równoczesnem ściągnięciu z zainteresowanych osób protokołów z ich własnoręcznym podpisem, że podtrzymuje nasze twierdzenia i wynikające z tego wnioski z następującemi zmianami. stwierdzamy, że motorowy Tarnawski został przez wymienionych w poprzedniej notatce lekarzy uznany w listopadzie 1919 r. nerwowo chorym, a więc niezdolnym do służby motorowego, a mimoto z nakazu biura kontrolnego na Gabryelówce bez ponownego zbadania stanu zdrowia Tarnawskiego, o czem p. inspektor Dreszer z raportów dziennych doskonale wiedział, został dyrygowany Tarnawski do służby motorowego w październiku ub. r. i w tym to czasie miał dwa wypadki, za co został ukarany przez inspektora Dreszera trzydniową bezpłatną nauką. Bezpośrednio potem dostał Tarnawski na wozie dnia 2 bm. krwotoku i przeleżał dziewięć dni w łóżku. Wobec tego stwierdzamy, że ofiarą mistyfikacyi padła Dyrekcya M. K. E., gdyż zarzuty nasze po zbadaniu okazały się prawdziwe z wyjątkiem faktu wyrażonego słowami: „p. inspektor Dreszer zmusił tego człowieka do pełnienia służby koło motoru". Faktem jednak jest, że Tarnawski mimo swej choroby jeździł wozem, co pociągnęło za sobą następnie wymienione w powyższej notatce.

(b) **Bez przytułku.** Na Podzamczu przytrzymano wczoraj Rudolfa Rudnika liczącego lat 15, wałęsającego się i nie mającego przytułku, który podał że w roku 1915 Moskale uprowadzili go ze sobą, a gdy dopiero teraz powrócił, rodziców już nie zastał, gdyż wyjechali do Ameryki.

—o—

Ekonomista.

Bilanse Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Lwów, 23. lutego.

Do nader smutnych refleksyi pobudzają ostatnie bilanse P. K. K. P. z roku ubiegłego. Grudzień był miesiącem rekordowym pod względem zaangażowania się Kasy w operacyach czysto fiskalnych. Suma pożyczek udzielonych Skarbowi Państwa, wzrosła z 49.6 miliarda, w końcu listopada do 59.6 miliarda, w końcu grudnia, zwiększyła się zatem w ciągu jednego miesiąca o niebywałą dotychczas sumę, 10-miliardów mk. Wobec tej zastraszającej liczby bledną oczywiście wszelkie inne pozycye aktywne, świadczące o ożywianiu się działalności czysto gospodarczej Kasy. Mamy tu na myśli przedewszystkiem dalszy rozwój operacyi dyskontowych, które wykazują w ciągu grudnia zwiększenie z 396 do 611.5 milj. mk., czyli o 215 milj. mk. Wzrosła również pokaźnie suma pożyczek, udzielonych osobom i firmom prywatnym, a mianowicie z 3055.6 milj. do 3756.8 milj. mk., co pozostaje w znacznym stopniu w związku z dalszem lombardowaniem Pożyczki Odrodzenia, oraz z dopuszczeniem do lombardu Pożyczki Premiowej. Ze wskazanej sumy 3.7 miliarda mk. kredytów lombardowych przypada na pożyczki, udzielone na zastaw naszych papierów państwowych, około 2.5 miliarda zaś na pożyczki na zastaw towarów około 900 milionów.

Należności Kasy w bankach niemieckich nie wykazują zmian poważniejszych: wynosiły one w końcu listopada 440 milj. mk., zaś w końcu grudnia 407 milj. Natomiast uszczupliły się znacznie sumy w innych bankach zagranicznych, a mianowicie z 203.8 milj., w końcu listopada i z 402.4 milj. w dniu 10 grudnia do 80.7 milj. w końcu grudnia.

Zapasy złota zwiększyły się z 10.2 milj. mk. liczac według równi monetarnej) w końcu listopada do 12.5 milj. w końcu grudnia, a to wskutek przeniesienia na rachunek P. K. K. P. pewnych kwot, które poprzednio figurowały na rachunku depozytowym. Z tej samej przyczyny wzrosły zapasy srebra z 35.4 do 37.6 milj. mk.

Ilość banknotów w obiegu, wynosząca w końcu listopada 43.2 miliarda mk., wzrosła do 43.3 miliardów w końcu grudnia. Reszta uzyskanego w grudniu przez skarb 10-miliardowego kredytu nie była zrealizowana drogą emisyi banknotów. znaczne sumy pozostały na rachunku bieżącym różnych urzędów państwowych i wojskowych, dzięki czemu pozycya „inne rachunki bieżące" wzrosła z 11.1 do 13.3 miliarda marek

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 23. lutego.

Wstrzymanie przywozu zagranicznych guzików, zatrzasek do sukien i szpilek. Wedle pisma Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu produkcya krajowa guzików, zatrzasek do sukien i szpi-

lek tak postąpiła, że pokrywa zapotrzebowanie wewnętrzne, wobec czego import tych artykułów jest niepożądany. Wskutek tego Okręgowy Urząd Przywozu i Wywozu wstrzymał wydawanie zezwoleń na przywóz tych towarów, a jedynie do dnia 28 lutego br. udzielać będzie zezwoleń na te partye wymienionych artykułów, co do których petenci udowodnią przedłożeniem faktury, że towar jest w całości lub w części już zapłacony.

Utrudnienie wywozowe w Niemczech. Biuro prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu w „Monitorze Polskim" z dnia 15. lutego br. ogłasza: Pomimo, że od kilku miesięcy władze niemieckie z reguły nie udzielają pozwoleń na wywóz, zdarzają się jeszcze zawsze wypadki, że kupcy polscy, przybywający do Niemiec, w celu zakupów, nie zwracają należytej uwagi na ten fakt i przy zawieraniu kontraktów kupna, zapłaty towaru nie uzależniają od dostarczenia przez dostawcę niemieckiego pozwolenia na wywóz. Wynikają z tego dla kupców naszych poważne trudności, a często także znaczne straty materyalne. Podaje się przeto do wiadomości jak najszerszych sfer przemysłowo-handlowych o istniejących w Niemczech zarządzeniach przy zawieraniu transakcyi handlowych.

Jarmark wrocławski. Minister Przemysłu i Handlu komunikuje, że według posiadanych informacyi, wiosenny jarmark wrocławski odbędzie się w czasie od 5. do 8. kwietnia 1921 r. i ma obejmować następujące grupy: 1) Tkaniny, odzież, skóry, obuwie, oraz wyroby skórzane. 2) Bižuterye, towary galanteryjne, wyroby ze złota i srebra itp. 3) Przedmioty sztuki stosowanej, grafikę, towary japońskie, ceramikę. 4) Artykuły dla użytku domowego, meble, sprzęty mieszkaniowe. 5) Środki żywnościowe i użytkowe, perfumerye, mydła, cemikalia. — Ilość przemysłowców, biorących udział w wystawie poszczególnych grup jest dość znaczna. Jesienny jarmark we Wrocławiu odbędzie się w pierwszych dniach września i obejmie również w szerokim zakresie też same gałęzie przemysłowe, co i jarmark wiosenny.

Włoskie czasopisma dla handlu i przemysłu. W Neapolu we Włoszech wychodzi czasopismo (Publicita Pel Commercii el' Industria Stampa Periodica Italiana ed Estera „La Familiare" Dott u. Schellembrid et Co. Napoli, Via Roma Palazzo Girardini), którego celem jest popieranie stosunków handlowych między Włochami a zagranicą przez umieszczanie w niem adresów i ogłoszeń firm włoskich i zagranicznych. Wskutek prośby Redakcyi tegoż czasopisma Izba handlowa i przemysłowa wzywa tutejsze firmy przemysłowe i handlowe, pragnące nawiązać stosunki handlowe z Włochami, aby zechciały swe adresy i ogłoszenia (z podaniem towarów poszukiwanych względnie przeznaczonych na eksport) przesłać do wspomnianego czasopisma.

Wykaz cen na rynku włoskim artykułów, mogących być przedmiotem eksportu z Polski, jest do przeglądnięcia w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Adresy firm zagranicznych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Firma L. Rozen et Cie., Marsylia, 127 Promenade de la Corniche, pragnie podjąć się wywozu z Polski do południowej Francyi ziół leczniczych, chemikalii i wyrobów przemysłu szklarskiego zwłaszcza butelek do wina.

Verband der deutschen Schuh- und Schäftefabrikanten, Zweigverein Weissenfels a. S. Morsebingerstrasse 32 oferuje trzewiki. Ceny obecne za trzewiki ze skóry boksowej są następujące: trzewiki męskie po 150 m. niem., damskie po 140 m. n., dziecinne po 80 do 90 mk. niem.

„Arihag" Industrie und Handelsgesellschaft, Wiedeń, Wipplingerstrasse 32 poszukuje zastępców dla wyrobów elektrotechnicznych i technicznych wyrobów gumiwych Zgłoszenia przyjmuje Oddział ruchu handlowego. Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Jakób Melzer, Agentur et Kommission, Bukarest, Str. Smarden 17 oferuje większe ilości zboża (wagonowo) i pragnie nawiązać stosunki handlowe z polskimi eksporterami..

Ste Ame des Moteurs Bauchet w Rethel (Ardeny) oferuje motory.

Ch. I. B. Jansen Eisengrosshandlung Bonn a Rh. Wenzelgasse 47 oferuje wyroby żelazne wszelkiego rodzaju.

Johann Stahmer Dessau, oferuje urządzenia, maszyny i narzędzia rolnicze.

Kronika „Ekonomisty".

Lwów, 23 lutego.

Przedłużenie zapisów na 5 proc. Pożyczkę długoterminową. Urząd Pożyczek Państwowych podaje do wiadomości, że zapisy na 5 proc. Długoterminową Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1920 r. zostały przedłużone do dnia 30 kwietnia b. r.

Przywóz jedwabiu sztucznego nie wymaga specyalnych pozwoleń. Ministerstwo przemysłu i handlu wydało rozporządzenie, mocą którego przywóz przędzy z jedwabiu sztucznego zwolniony został z szeregu poszczególnych towarów, dla których wymagane jest specyalne pozwolenie na przewóz przez linię celną Rzeczypospolitej. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Zniesienie sekwestru łoju. Ministerstwo przemysłu i handlu wydało rozporządzenie, na podstawie którego znosi się sekwestr łoju, a sprzedaż i przewóz łoju nie będą odtąd podlegać żadnym ograniczeniom. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wniosek nagły w sprawie wykonywania ustawy szynkarskiej we Lwowie. Na posiedzeniu Sejmu ustawodawczego postawił pos. Gdyka wniosek nagły, wzywający Rząd do należytego przestrzegania ustawy szynkarskiej i ograniczenia udzielania nowych koncesyi we Lwowie i innych miastach Polski, i o cofnięciu niewłaściwie wydanych. W uzasadnieniu motywuje wniosek swój tem, że w myśl ustawy przeciw alkoholizmowi winny władze o ile możności ograniczać użycie alkoholu i nie dawać nowych nieuzasadnionych koncesyi szynkarskich. Tymczasem Magistrat m. Lwowa, rzekomo na polecenie Ministerstwa i wbrew żądaniu Rady Miejskiej rozdał 80 koncesyi szynkarskich i to w części członkom tejże Rady Miejskiej. Ponieważ ustawa dąży do ograniczenia koncesyi szynkarskich, a Rada Miejska jednogłośnie uchwaliła protest przeciwko takiemu szerzeniu alkoholizmu, przeto podpisani tj. wnioskodawca pos. Gdyka oraz posłowie Tow. Narodowego Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego postawili wyżej wyszczególniony wniosek.

Kradzież dokumentów w węgierskiem poselstwie.

Wiedeń, 22 lutego.

Radca ministeryalny przy poselstwie węgierskiem w Wiedniu Oruttay-Tiszti zawiadomił policyi, iż w czasie transportowania rzeczy z konsulatu na dworzec skradziono z wózka jeden kufer. W kufrze owym obok cennej garderoby i innych rzeczy, znajdował się pakiet niezwykle ważnych dokumentów dyplomatycznych, który nadany został z poselstwa w Bernie do ministerstwa spraw wewnętrznych w Budapeszcie. Pakiet zaopatrzony był oficyalną pieczątką i związany sznurem. Wartość skradzionych rzeczy oblicza na 40.000 do 50.000 kor. Za znalezienie i zwrócenie dokumentów ofiarowano olbrzymią sumę.

Zaginiony w Alpach.

Wiedeń, 22 lutego.

Od niedzieli zaginął wszelki słuch o kierowniku archiwum państwowego, przy ministerstwie spraw wewnętrznych, dr. Karolu Hönel, który w towarzystwie przewodnika wybrał się na szczyt Peitsch. Pogoda przez cały dzień przychylna była dla turystów. Noc miał on spędzić w schronisku na szczycie.

W poniedziałek już od rana szalała na szczycie silna zawieja. Szczyt wysoki na 1982 mtr. pokryty był obficie śniegiem i zachodzi obawa iż dr. Hönela spotkało wśród gór nieszczęście.

Z Turnau wysłano we wtorek ekspedycyę ratunkową

Nadużycia paszportowe przy wiedeńskiem poselstwie.

Wiedeń, 22 lutego.

W biurze paszportów, znajdującem się przy wiedeńskiem poselstwie, zdołano wykryć nadużycia paszportowe na wielką skalę. Ubiegający się o paszporty otrzymywali je bez przedkładania jakichkolwiek dokumentów, za sumę 20.000 lub 25.000 kor. Jak zdołano stwierdzić, biuro owo wydało do tej pory 40 paszportów. Fałszerzem paszportów jest niejaki Aleksander Rakokowski. Oprócz niego aresztowano jeszcze czterech panów, również urzędników za współudział w fałszerskiej robocie. Aresztowani odstawieni zostali do więzienia śledczego, gdzie rozpoczęto przesłuchiwania.

Aresztowanie fałszerza czeków P. K. O.

Wiedeń, 22 lutego.

Jak już onegdaj donieśliśmy, w wiedeńskiej P. K. O. wykryto milionowe oszustwa, jakich dopuszczono się przy pomocy czeków. Policyi udało się już aresztować sprawcę kradzieży, a jest nim starszy rachmistrz p. Hammerl, od wielu już lat zatrudniony przy wiedeńskiej PKO. Wspólnie z nim aresztowano więcej osób, te jednak po przesłuchaniu zostaną wypuszczone. Nadużyć swoich dopuszczał się p. Hammerl w ten sposób, iż z poprzednio zamkniętego już conta przekazywał dla siebie pieniądze, naturalnie użył do tego celu innego nazwiska. Czeki wystawiane były na nazwisko Hoffmana, a Hammerl osobiście odbierał je przy kasie, twierdząc, iż pieniądze owe są dla Hoffmana, a z których wydaniem kasa się nie drożyła, albowiem Hammerl był tam dobrze znany. W księgach pocztowej kasy oszczędności wpisywał podjęte sumy, podczas gdy wpłaty pozostawały niezaksiążkowywane.

Przez długi przeciąg czasu udawało mu się ukrywać swe nadużycia, aż wreszcie policya wpadła na ich trop. Przy pomocy fałszywych czeków podjął on z kasy 860.000 kor. Pieniądze owe przetrwonił w grze w karty i na hulankach. Po przesłuchaniu odstawiono aresztowanego do więzienia.

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pokoju umeblowanego poszukuje handlowiec dziełu kerzennego. Wiadomość pod „K. Z." w Administracyi. 9534

1.000 Mk. i więcej za wyszukanie pokoju kawalerskiego bez mebli, z osobnem wejściem. Zgłoszenia w Administracyi „Gazety Wieczornej" pod „Mieszkanie nieumeblowane". 9569

Poszukuję jednego lub dwóch pokoi umeblowanych w śródmieściu. Łask. zgłosz. Admin. „Pol.—Rum" okazicielowi kwitu inseratowego. 9566

Pokoju umeblowanego u inteligentnej rodziny poszukuje urzędniczka. Zglosz. w Biurze Sokołowskiego, Jagiellońska 7, pod „Urzędniczka". 9564

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Drzewo opałowe dostarcza wagonowo, loco Lwów, Syndykat Ekonomiczny, Bielowskiego 5. 9504

Minii, bieli olow., cyny ang., płyty asbest., fybrę ma do sprzedania en gros firma „Faror", Brajerowska 12. 9570

Doberman, suczka 9 miesięczna, do sprzedania. Zgłosz. w Administracyi pod „Dobermanke". 9567

Fortepian krótki krzyżowy, wspaniały, sprzedam. Smutny, Chmielowskiego 5. 9565

MAŁŻEŃSTWA

Która z Pań młodych, przystojnych blondynek dobrze sytuowanych zechce poznać urzędnika wyższej rangi, majętnego, celem zawarcia małżeństwa. — Admin. „Gaz. Wiecz." pod „Znajomość". 9422

ROZMAITE

Dr. Jan Brzeski, dentysta, Lwów, Akademicka 3, powrócił i ordynuje od 9—6. Wyjmowanie zębów bez bólu, korony, mostki, protezy wykonuje według najnowszych systemów. Ceny umiarkowane. 9052

KAWĘ PALONĄ zapomocą gorącego POWIETRZA POLECA: GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY JÓZEFA MUSILA, Lwów, Batorego 32. 216

CERATY prawdziwe na stoły oraz na pokrycie mebli itp. poleca **SKŁAD TAPET S. WEISS, Lwów, Sobieskiego 2.** 9276

NICI DO SZYCIA

mamy kilkaset grosów nici w Polsce zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia zamówień przyjmuje: **Nordisch-Baltische-Handelskompanie G. m. b. H. Danzig.** 9495

Zarządy dóbr i fabryk mogą nabyć **dla służby folwarcznej i robotników BUTY i TRZEWIKI** mocno wykonane po cenach bardzo przyst. **w Hurtowni dla Konsumów Lwów, ul. Romanowicza l. 11.** 8290
Na składzie także wielki zapas materyałów odzieżowych.

Szkło okienne

wagonowo po cenach fabrycznych poleca z rychłą dostawą 7790
ADOLF EHRLICH, Hurtownia szkła okiennego założona w roku 1883, Kraków-Podgórze. — Adres tel. „Probus", Kraków 14.

Czas odnowić przedpłatę!

POWAŻNA INSTYTUCYA PRZEMYSŁOWA

w zachodniej Małopolsce poszukuje **sekretarza-prawnika** komercyalisty. Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i referencyi oraz podaniem warunków należy adresować:
Biuro Ogłoszeń Sokołowskiego pod „E. P."
Kraków, Św. Jana 3. 9509

Inżyniera maszynow.

o ile możności z praktyką przemysłową (żywnościowy przemysł) poszukuje większe przedsiębiorstwo fabryczne we Lwowie. — Zgłoszenia pisemne z curriculum vitae do **Biura Sokołowskiego, ul. Jagiellońska pod „Fabryka 220".** 9580

POT i niemiłą WON

z nóg, rąk i pach zaskomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany
„SUDORYN"
w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt. KOWALSKI" w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. — Uwaga! Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farm. Ap. Kowalskiego. 9013
HURTOWNA SPRZEDAŻ:
Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę F. „OZON", Hurt. Mat. Apt., Lwów, Kołłątaja 8.

Większe Przedsiębiorstwo fabryczne we Lwowie

poszukuje
1) Buchaltera (ki) bilansisty.
2) Korespondenta (ki) polsko-niemieckiego, piszącego biegle na maszynie.
3) Kilku pomocniczych sił biurowych.
Oferty wraz z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia pod „Stała posada" do Biura Ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie, ul. Jagiellońska. 9508

ARTYKUŁY TECHNICZNE i elektrotechniczne można nabyć hurtownie u
Inż. KRAUSA
Stanisława 2. 9571

Kierownika tartaku z fachowem wykształceniem, dłuższą praktyką i odpowiedniemi poleceniami poszukuje Zarząd dóbr X. X. Sapiehów Oleszyce. 9457

Leśniczego rewirowego z wykształceniem fachowem, dłuższą praktyką i dobremi poleceniami, poszukuje Zarząd dóbr X. X. Sapiehów Oleszyce. 9458

Lokomobila Lanza 35 HP na przegrzaną parę mało używana, będąca obecnie w ruchu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Zarządu dóbr X. X. Sapiehów Oleszyce. 9459

Guma Myszka

WYBITNA MARKA GUMY do WYCIERANIA
do nabycia we wszystkich składach papieru a pomiędzy innymi we
Lwowie u firm:
Agid i Umschweif, Żółkiewska.
S. Bogen, Rynek.
Jan Bromilski, Legionów.
Domb i Acht, Legionów.
K. Hawranek, Rutowskiego 10.
Kruh i Hammermann, Grodzickich.
K. M. Mandel, Sykstuska 23.
Schex i Stenzel, Sykstuska.
F. Krawjański, Sykstuska 9.
„Sarmacya", Akademicka 8. 9572
i t. d.
Wyłączna sprzedaż na całe Państwo Polskie
COMP. GENERAL. d' IMPORTATIONS
WARSZAWA — Kopernika 11.
Posiadamy zawsze na **składzie** wszystkie wielkości w pudełkach po 8, 10, 12, 16, 20, 28, 32, 40, 48, 55, 64, 80, 100 sztuk.
Tylko jeden gatunek gumy! Jakość najlepsza!

WORKI

różnego rodzaju i płachty kupuje i sprzedaje
LANDAU I FEINSINGER
LWÓW, ulica Sykstuska L. 58 a.
Magazyn w pasażu Hermana (Coloseum). 9369

!! Duża oszczędność pieniędzy i czasu !!

Paczki żywnościowe i zasiłkowe z Ameryki

Kto potrzebuje powyższych, niech skłoni swoich przyjaciół w Stanach Zjednoczonych do zakupna i wysyłki tychże przez firmę
ROBERT FISCHER & Co., 296 Broadway, New York, City.
Posyłki załatwia się szybko i najtaniej, następnie wysyła się adresatowi ubezpieczone na najkrótszej drodze z dostawą do domu. 9527

Już są na składzie
maszyny marki Smith & Bros
najnowsze modele, cud nowoczesnej techniki, cicho piszące. — Stanowczo najtrwalsze z pośród wszystkich istniejących. — Jako jedyny, bezpośredni przedstawiciel firmy, jestem w możności sprzedawać je znacznie poniżej ceny maszyn amerykańskich innych systemów. Jest prawdziwą satysfakcyą pisać na maszynie Smith & Bros. — Zastępstwa w większych miastach Polski poszukiwane.
9454 **Ludwik Aksman**
Kraków, Szewska. Tel. 32-88.

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH T. GRABIAŃSKI i D. MYŚL BÓRSKI w ŁODZI, KILIŃSKIEGO 95 9394
poleca Szan. Odbiorcom własnego wyrobu:
SZKŁO WODNE I SMAR „TOVOTTA"
w wagonach, ładunkach i detalicznie po cenach przystępnych.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.